

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie rs. 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 60.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełtem (lub za jego miejsce 6 kop., z następowym wrazie częściowej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia atrosowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowa ogólne 5 proc.

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Przen. św. Kazimierza.
Jutro: Augustyna B. D. K.
Wschód słońca o godz. 5 m. 1. Zachód o godz. 7 m. 2.
Długość dnia godz. 14 m. 0. Ubytek dnia godz. 2 m. 44.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— We wtorek, dnia 20 sierpnia. Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani z Ich Najdostojniejszymi Dziećmi, Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem i Wielką Księżną Ksenią Aleksandrowną, Królową Grecją Maryą, Udzielną Księżką Czarnogórą Mikołaj z Księciem Następcą Tronu Danilem i inne Dostojne Osoby obecne były, jak donosi „Prawit. wiadn.”, na dwustronnych manewrach korpusowych, jakie odbyły się pomiędzy Krasnem i Carskiem Siołem. W manewrach brały udział w pierwszym oddziale peterhofskim, pod dowództwem generał-lejtnanta Danilowa, dowódcy 1-go korpusu armii, 34 bataliony, 8 szwadronów, 60 pieszych i 6 konnych dział, w drugim — carskosielskim, pod dowództwem generał-lejtnanta Malachowa, naczelnika 1-ej dywizji piechoty gwardyi—29%, batalionów, 10 szwadronów, 72 pieszych i 6 konnych dział. Ich Cesarskie Moście wyjechali z Krasnego Sioła o godzinie 10-tej zrana. Manewry zaczęły się od rana, wojska zajęły pozycje jeszcze w wigilię dnia, wieczorem 19 sierpnia. W oddziale carskosielskim, dla zrekognoskowania miejscowości, nazywaną był balon na sznurach (ballon captif). O dzie więci wiostr od Krasnego Sioła, w pobliżu folwarku Obraczejow, Najjaśniejsi Państwo i inne Najdostojniejsze Osoby przesiadły się na konie i śledziły przebieg manewrów. Hasło do zaprzestania manewrów dane zostało o godzinie wpół do 2-jej po południu. Na dziedzińcu duderhofskiego urzędu gimnastycznego i szkoły elementarnej, przybranych we flagi i wstęgi, zastawiono było dla Najwyższych Osób śniadanie. Do śniadania zaproszone zostały osoby Świty Cesarskiej i wyżsi naczelnicy wojskowi, naczelnicy oddziałów i arbitrowie wojskowi. W chwili przyjazdu Ich Cesarskich Mości, włocianie miejscowi podali chleb i sól na haftowanym wzorzystym ręczniku. Podczas śniadania grały dwa chóry fińskich batalionów strzelców i śpiewali ich śpiewy. Około gmachu szkoły elementarnej przez cały czas, powracając z manewrów, przechodziły wojska z muzyką i pieśniami. Podczas śniada-

nia, Najjaśniejszy Pan wznosił toast „za zdrowie Księcia Czarnogórskiego i jego walecznego narodu”. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, Głównodowodzący wojskami gwardyi i okręgu, wznosił toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana. Jego Cesarska Wysokość generał-feldmarszałek Wielki Książę Michał Mikołajewicz, wznosił toast za zdrowie Ich Cesarskich Mości. Książę Mikołaj Czarnogórski wznosił puhar za zdrowie Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu. Wszystkim toastom towarzyszyło jednogłośnie, pełne zapamiętanie „Hura!” Wieczorem tegoż dnia Ich Cesarskie Moście i Członkowie Rodziny Cesarskiej, znajdowali się na widoku w teatrze krasnosielskim.

Postępy przemysłu.

III.

Chłodna obserwacja i wnikanie w rozwój stosunków przemysłowych doprowadzają do wniosków, że postępy przemysłu rzeczywiście znaczenie mniej są doniosłe niż jak się napozór wydaje.
Aby to dokładniej sobie wystawić, weźmiemy za przykład jedną z najoryginalniejszych gałęzi przemysłu, która uległa największym przeobrażeniam i doniosłe różnice zaprowadziła zmianom we wzajemnych stosunkach między ludźmi i narodami; przyjrzyjmy się mianowicie postępowi w dziedzinie lokomocyi. Nigdzie geninusz ludzki wynalazcy większych, jak w tej dziedzinie w wieku naszym nie świeży tryumfów! Postępy w udoskonaleniu środków komunikacyi są rzeczywiście cudowne, że się tak wyrażymy, zdumiewające nawet nieuentuzjastów.
Mimo to wszystko wywoły statystyczne, dotyczące dochodów dróg żelaznych są wielce przesadzone. Proudhon, który, co prawda, widział ledwie początki nowej gałęzi przemysłu transportowego pisał, że, aby dochody brutto kolei żelaznych się zdwoiły, potrzebowały i wytwórczość się również podwoić. Był to błąd, powtarzany przez ludzi, którzy na swe usprawie-

dlwienie nie mają już takiej, jak Proudhon, wymówki. Produkcyjność linii kolejowej, głównie do przewozu towarów z danego okręgu używanej, może się podwoić, jakkolwiek wytwórczość całej tej strefy kolejowej zwiększy się zaledwie o jaką część piątą, albo i dziesiątą.
Zbadawszy ten stosunek bliżej, znajdziemy dla tego objawu nader proste wyjaśnienie. Zniżenie kosztów transportu wywołuje w następstwie większy podział terytorjalny pracy i stwarza dla różnych przemysłowych operacyi więcej sprzyjające warunki, pozwalając prowadzić owe operacye z odległości, wtedy gdy uprzednio musiały być one związane z miejscem swego powstania i istnieć wśród warunków mniej sprzyjających.
W krajach, gdzie brak dogodnych i tanich dróg komunikacyjnych, surowe produkty przetwarzają w ten sposób, aby jak najmniejszą posiadali wagę. Tak np. dla sprzedaży opału istnieją węglarze (w Hiszpanii), ta starożytna, obecnie bliska wygaśnięcia gałąź przemysłu i mamy sprzedaż węgla drzewnego, zamiast drzewa. Wino przetwarzają na okowite, łatwiejszą do transportu. Wywożą winę tylko myta. Młyny najpierwotniej urządzone przerabiają ziarna zboża, produkowanego przez całą okolicę na mąkę, łatwiejszą do przewiezienia. Nie wywożą nadmiaru furaz, lecz tużca nim bydo, które łatwiej transportować po najgorszych drogach. Wozowie mieszkańcy takiej okolicy usiłują wszystko dla siebie produkować sami i jaknajmniej przedmiotów niezbędnych sprowadzać z daleka.
Przyopusni teraz, że kraj ten pierwotny przetuli całą sieć tanich dróg komunikacyi i ujrzymy zaraz, jak się zmienia w nim stosunki ekonomiczne: wiele dawnych lokalnych produkcji zniknie, pomnoży się transporty handlowe materiałów surowych, przewożonych do punktów przetwarzania tychże na fabrykaty, — każdy mieszkaniec, zamiast usiłować wszystko produkować samemu na własne potrzeby, wybierze sobie wytwórstwo najzyskowniejsze dla siebie. Najmniejsze wahanie cen pobudzi do wy-

miany produktów, transportowanych na znaczne odległości. Tym sposobem ilość przewożonych towarów może się podwoić, potroić, chociaż wytwórczość okolicy nie zwiększy się w odpowiedniej proporcji. Zwiększenie się ilości transportów przedstawia tylko w części pewnej rzeczywiste powiększenie się wytwórstwa, ale w daleko znaczniejszej części — proste przenoszenie się produkcji z miejsca na miejsce.
Ze wszystkiego tego wynika, że postępy przemysłowy, który od lat kilkudziesięciu jest tak zdumiewający, wydaje rezultaty rzeczywiste, jakkolwiek cenne i poważne, stojące jednak o wiele niżej od rezultatów sumarycznych, pozornych.
Jeszcze dwie przyczyny, jedna przypadkowa i przeważnie powstająca na kontynencie Europy, druga stanowiąca jedną z właściwości Francyi, przyczyniają się do zmniejszenia dodatnich rezultatów niedawnych postępow przemysłu.
Znaczna część przemysłu metalurgicznego zajęta jest od lat przeszłe 30 produkcją przedmiotów, przeznaczonych na użytek wojenny, a nie pokojowy. Fabrykacja armat, bomb, panczerzy okopowych, nowej broni palnej i t. p. stała się jedną z najważniejszych i najruchliwszych gałęzi przemysłu współczesnego. Tysiące ludzi w Europie zajętych jest służbą wojskową i pozbawionych możliwości przyjęcia udziału w wytwórstwie, na które nakładają ciężary. Około miliona koni w przybliżeniu w Europie zachodniej, służy na użytek armii podczas pokoju, czyli nie może być użytych w rolnictwie i spożywa furaz, którym można by karmił bydło, idące na pokarm dla ludzi.
Zbytciem było by rozszerzać się więcej nad tym przedmiotem. Idylla na czas pokoju byłaby wielce nie na czasie obecnie, to jednak rzecz niewątpliwa, że rezultaty postępow przemysłu od lat stu przy tym stanie ciągłych uzbrojeń, znacznej muszą ulec redukcji. Armie i floty ciężą na produkcyi nie tylko przez wydatki wyczerpane, jakich od państw wymaga ich utrzymanie, ale i przez nadzwyczajne.
Jeden z ekonomistów niemieckich, poświęcający się specjalnie statystyce po-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

4) Brat-Harto.

MILIONER.

(Z upoważnienia autora).
Przetłóżyła
Wila Zyndram-Kościałkowska.
(Dalszy ciąg — patrz N. 189).

— Czy dowiedzieliście się kim był ów nieznanomy — pytał niecierpliw jakiś podróżny?
— Co to było? — dodał drugi.
Wopieca milczą wzdardliwie i obojętnie, a potem, na pytania nie odpowiadając, zwrócił się do Mulrady.
— Wziąłem cię za widmo tamtego — rzekł i znów po chwili milczenia dodał:
— Mówią, że nigdy wydobrył od niego nie zdołał kim był i skąd? Wzięli go do szpitala nieuleczalnych, idyotów, wiecie, tam, w Sakramento. Słyszałem, że zakład to pierwszorzędnym dla tych idyotów i paralityków, a i dla zdrowych — bo tań. Jak się wami zdaje państwo?
Z uśmiechem rzucił podróżny to pytanie.

ROZDZIAŁ II.

Wiesć o znalezieniu złotej żyły przez Mulrady'ego, nie małe w okolicy wywołała wrażenie. Polowa osadników z Red Dog i Roug and Ready, przeniosła się na okrajające złotodajne miejsce wzgórz, rozpalając koczownicze ognisko. Sielankowy charakter miejscowości naturalnie na tem stracił. Niestety, większość grantów posiadała na-

piszy, wzbraniające do nich przystępu, była bowiem własnością rodziny Alvarado. Napisy te były pomysłem mistres Mulrady, pragnęcej w ten sposób uspokoić ostentacyjne sumienie męża i otworzyć niejaki szanse Don Cesarowi. Don Cezar przystał, mniej dla interesu, niż dla dogodzenia żądaniu matki Mamie. Wystarczyły tymczasem pieniądze otrzymane ze sprzedaży dalszych grantów.
O fortunie Mulrady bajeczne krążyły wieści. Mówiono, że się w Sakramento zawiązała spółka, ofiarująca mu milion dolarów i prawo do dwóch trzecich części korzyści z kopalni. Z właściwym sobie uporem, Mulrady odmówił zburzenia dla kopalni domu i ogrodu. Nie pomogły najświetniejsze oferty, nie pomogły namowy żony. Próżno przedstawiała mu, że ten ogród, kartofle, kapusta, nie zgadzają się z obecnem ich towarzyskiem położeniem...
— Próżno, nic nie pomogło!
— Grunty zachować sobie — mówiła — lecz pobudować się na nich i znieść ten warzywny ogród.
— Gluchy był Mulrady.
— Moja to praca — mówił — własnymi uprawiałem rękami, początek mego bogactwa i kto wie, czy nie jedyny, pewny na starość kęs chleba. Kto wie, czy mi się jeszcze kiedy nie przyda?
Jednakże zrobił ustępstwo. Część ogrodu obrócono na winnicę, część na wirydarz z grzdanami kwiatowemi.
Trudniej jeszcze szło mistres Mulrady, że zmianą skromnych, surowych obyczajów i przyzwyczajęni męża. Pomogła jej w tem nieco łagodna wymowa Don Cezara, wymawiającego ich nazwisko „Mulrade”. Mulrade zastąpiło tedy pomatu na wizytowych biletach w podpisie, gmiłnne „Mulrady”.
Nazwisko to może być pochodzenia hiszpańskiego — twierdziła przekonująco

mistres Mulrady. Prawnik Cole dowodził że większość amerykańskich nazwisk uległa przemianie. Czyż można twierdzić, że z naszym nazwiskiem tak nie było?
Mulrady nie mógł przysiąc, że przodkowie jego w 1798 roku przybyli z Irlandyi do Karoliny i nie miał odpowiedzi na przekonujące argumenty żony. Nemezis zjawiała się dopiero w amerykańskiej wymowie sąsiadek. Gdy mistres Mulrady zaczęła otrzymywać listy adresowane do pani „Mulraid”, a imię jej córki, parafianki wierszokleci zaczęli rymować z „lovely maid”, przestała, zniechęcona tem, zmieniać swe nazwisko. Podobała się jej przedewszystkiem hiszpańska uprzejmość, nakazująca poprzedzać nazwisko jej męża tytułem „Don”. W nieobecności też męża nazywała go nieziemnie „Don Alwino”, w obecności, kwadratowe ramiona, grube ręce, płoże włosy, czerwona cera i nos zadarty, powstrzymywały, nawet na chętnych małżonki ustach, arystokratyczny dodatek. Opowiadano sobie w Red Dog, że gdy raz przybył jakiś zbliżył się do Mulrady z pytaniem:
— Czy mam honor rozmawiać z Don Alwino Mulrady?
Ten ostatni, odrzekł szorstko:
— A tak, niby to ja.
Chociaż mistres Mulrady wołała aby mamie pozostała w Sakramento zanim się nłożą pierwsze trudności zmienionego bytu i zanim sama zdoła wybrać się w podróż po „Stanach”, a potem po Europie, uległa w końcu żądaniu córki, ośnienia własnej parafii nowo nabytymi w Sakramento straganami. Piskle wolało skrzydeł do lotu próbować w pobliżu gniazda.
— Nie chcę by zachował tu pamięć o mnie takiej, jaką byłam w podartych sukienkach, — mówiła Mamie, a pogląd ten tak dalece trafił do przekonania mi-

stres Mulrady, że uściśkała córkę. Próba udała się: przeszła nawet wszelkie oczekiwania. W czasie kilkutygodniowego pobytu w Sakramento, Mamie przejęła z amerykańską gietkością wielkoświatową modę i manery. Niepowstrzymanywa tradycya, wychowaniem, wchodziła w nowe życie z niezachwianą ufnością w samą siebie i los swój. Mister Mulrady ze zdumieniem i dumą spoglądał na swą jedynaczkę. Byłże on istotnie ojcem delikatnego, wytwornego, ze wczesnym jej wyższością rasy imponującego stworzonka. Była jej matką ta, o ile przypomniał sobie, nawet w młodości pospolita jego żona? Razdło to nieco kochające, tkliwe jego ojcowskie serce.
— Hal nie ma rady — mawiał — nie wadała się w rodziców, nie wadała.
Jednocześnie żywił nadzieję, że kiedyś może, wśród lepszych światów, coraz doskonalszych przeobrażeń, zbliży się i on do idealnego typu swego dziecięcia.
Bądźco bądź, haftowane, batystowa sukienki, noszone przez Mamie, w wiejskiem tem ustroniu, mogły się wydawać sąsiadkom za strojne, za kosztowne, lecz nie raziły bynajmniej jej samej i jej najbliższego otoczenia. Nie raziły też zapewne wesołych, zwróconych na nią oczu dwudziesto-pięcioletniego młodzieńca, z którym, w pewne pogodne popołudnie, przedchadzała się po lesie. Para ta wesolych oczu należała do nowego wydawcy miejscowego dziennika. Mamie spotkała się z nim była w dyllansie, wracając z Sakramento i od tam młodzian parę już razy korzystał, z udzielonego sobie pozwolenia, odwiedzenia państwa Mulrady. Mistres Mulrady z pewnym pobłażaniem patrzyła na bezcelowe te zaloty. Liczyła może na to, że odstraszą Don Cezara, a może nie wierzyła w niebezpieczeństwo sidła zastawianych

Równawczy, Rischard v. Kaufmann, w artykule, pomieszczonej w piśmie „Jahrbuch für Nationalökonomie und Statistik”, przedstawił szczegółowe studium nad budżetami Prus, Włoch, Austrii, Francji, Anglii i Rosji.

Wedle tych danych, po zamianie różnych monet na franki w przybliżeniu według kursu dnia, stanowiącego termin porównawczy, otrzymujemy następujący wykaz porównawczy wydatków wojennych główniejszych państw europejskich:

Table with columns: Kraj, Miliony franków, Suma sił zbrojnych. Rows include Prusy, Austria, Węgry, Włochy, Francja, Anglia, Rosja.

A zatem około trzech miliardów dwustu milionów wydatki sześciu głównych mocarstw rocznie na utrzymanie swych sił zbrojnych na lądzie i morzu. Cyfry te przytem mniejsze są od rzeczywistych, autor bowiem wspomniany nie uwzględnił całych Niemiec podając tylko cyfry dotyczące Prus — ani nadzwyczajnych wydatków notowanych przez parlament angielski na marynarkę. Wreszcie w budżecie robot publicznych figurują kolejnie strategicznie budowa żelaznych kolei do Koszów wojennych. Jeżeli jeszcze dodamy do tego wydatki na armie krajów pomniejszych, to otrzymamy z górą 4 miliardy wydatków rocznych na uzbrojenia, co naturalnie musi znacznie zmniejszać rezultaty postępu przemysłowego.

Należy także wziąć tu pod uwagę ciężar podatków, wzrastający bezustannie nie tylko skutkiem rzeczywistych potrzeb wojennych, ale także z powodu olbrzymich długów publicznych, których zadaniem mordercy w okresie pokojowym przy administracji niezbyt oszczędnej Francji cierpić to chcieliby najwięcej. Wedle obliczeń Kaufmanna, zrobionych na zasadzie wyciągów z dochodów państw różnych, ogólna przeciętna tyfra podatków ogólnych i lokalnych, jakie płaci każdy mieszkaniec sześciu głównych krajów Europy, przedstawia się jak następuje:

Cieżar opodatkowania na głowę wynosi: we Francji franków 90, w Anglii fr. 78, w Austro-Węgrzech fr. 69, we Włoszech fr. 58, w Prusach fr. 37, w Rosji fr. 27,90.

Cyfry te są raczej niższe aniżeli wyższe od rzeczywistych, gdyż do sumy podatków nie zaliczono różnych dochodów jak: z poezji i telegrafów, pobieranych za oddawanie usług, dochodów z monopolów rządowych, jak np. we Francji z monopolu tytanitowego i innych.

Żądź widzi, jak poważne są ciężary nieskające produkcyi: nowa to przyczyna zmniejszenia dobrodziejstw, z jakich postępy przemysłu pozwoliły korzystać narodom zachodnio-europejskim. Obawiać się należy, że jeżeli Europa, a głównie Francja, najwięcej obciążona ze wszystkich krajów podatkami, kroczyć będzie dalej po tej samej drodze, postępy wszechstronnej obu Ameryk

i kolonii angielskich oceanu Spokojnego, żniży stare kraje, pomimo olbrzymiej przewagi, jaką dotąd posiadają z powodu swych kapitałów i pewnej wyższości naukowej, do poziomu drugorzędnych państw ekonomicznych.

Te to rozmaite przyczyny, jedne powszechne, drugie specjalne, zmniejszyły dla ludności dobrodziejstwa tylni odkryć i wynalazków, im ich ujędy jeszcze tańż ludzkość, w tak krótkim przeciągu czasu nagromadzonych — nie widziała — konczy Leroy-Beaulieu swe studjum.

Przemysł, handel i komunikacje.

Przemysł.

Z Krakowa donoszą, że przemysłowcy i kapey poznańscy utworzyli towarzystwo, rozporządzające kapitałem pół miliona marek, celem eksploatacyi nafty w Galicyi. Towarzystwo to nabyło już odpowiednie grunty w Galicyi i przystąpiło zaraz do wiercenia szybów. Na prezesa rady nadzorczej towarzystwa wybrano p. Wł. Jerzykiewicza z Poznania, do rady technicznej zaś prof. uniwersytetu lwowskiego dra Danikowskiego, inżyniera Dziegieckiego, dyrektora Kopalni Węgla na Szląsku i p. Stefana Cegielskiego, posła do parlamentu niemieckiego i fabrykanta machin rolniczych z Poznania. Wiadomość ta wywarła w Krakowie i całej Galicyi wrażenie bardzo dobre, świadczy bowiem o rozwoju przedsiębiorczości u Polaków.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż pewna grupa przemysłowców górniczych zwróciła się do ministerstwa z podaniem w kwestyi utworzenia kas przeczności dla robotników. Jednocześnie petenci podnoszą sprawę ułatwienia kredytu dla przemysłowców górniczych.

Wyszkolenie profesjonalne.

W Nr. 31 „Gubernichk wled” ogłoszonym zostało, że w jesień r. b. we wsi Dąbrowie-Górniczej otwarta zostanie klasa I szkoły sztygarów.

Warunki przyjęcia uczniów do tej szkoły są następujące: 1) mają prawo wstępować do szkoły wszyscy poddani ruscy bez różnicy wyznaj i pochodzenia (z wyłączeniem jednak żydów) w wieku od lat 15 do 20; 2) wolni od wad fizycznych, któreby przeszkadzały w przyszłości należytemu wykonywaniu obowiązków sztygara; i 3) z przygotowaniem naukowem w zakresie kursu dla dwuklasowych szkół wiejskich przepisanych. Kandydati czyniący żądose powyższymi warunkami, poddaniymi jeszcze będą egzaminowi wstępnemu z języka ruskiego i arytmetyki, tudzież rewizji lekarskiej pod względem rozwinięcia fizycznego.

Opłata za naukę wynosi po rs. 10 za każde półrocze i powinna być uiszczoną z góry. Pragnący wstąpić do tej szkoły, powinni złożyć odpowiednie podanie na papierze prostym, najpóźniej do dnia 15 (27) września r. b. do maczenika zakładów górniczych rządowych (stacya Suchedniów, dr. żel.awangrodzko-dąbrowskiej). Do podania dołączyc należy: a) metrykę urodzenia, i b) świadectwo z odbytego kursu w szkole wiejskiej dwuklasowej, lub innego zakładu naukowego.

O dniu otwarcia tej szkoły, podane zostanie oddzielne ogłoszenie.

Wiadomości bieżące.

(-) Wybory na ławników do sądów gminnych w powiecie łódzkim zostały naznaczone: w gminach: Lućmierz na dzień 24 sierpnia, Wiskitno na dzień 26 sierpnia, Zeromin na dzień 29 sierpnia i Beldów na dzień 31 sierpnia r. b.

Na liście kandydatów zaliczeni zostali z gminy Zeromin: Józef Rzepecki, Jan Sar, Wincenty Grzegorzewski, Jan Kowora, Antoni Rzepecki i Jan Kopiec; z gminy Wiskitno: Antoni Golebowski, Jakób Dłmar, Jakób Szor, Jan Hemig i Bogumił Kowisz; z gminy Lućmierz: Bogumił Nejman i Cyryl Antoni Kawczyński; z gminy Beldów: Ludwik Schütz, Juliusz Szulc, Wilhelm Dering i Wilhelm Kot.

(-) Z Helenowa. Już od godziny 5-tej po południu w niedzielę t. zw. rundeł za restauracyjnym budynkiem poczęła napętnać publiczność, ożywiony tworząc obraz Kazano jej długo czekać na ciekawe widowisko, zapowiedziane przez odważnego amerykańkiana. Około 7-mej przysiadłszy worki z balastem na placyk, wkrótce potem wniesiono ostrożnie balon i rozpoczęły się ostateczne przygotowania do „wzlotu”, a raczej wznieśnienia się. Około wpół do ósmej nastąpiła chwila decydująca. Balon wzniósł się majestatycznie z aeronaute u spodu i utrzymywany na niewielkiej wysokości, przepłynął poważnie w poprzek ogród, aby się wydostać z obrębu mostwa drutów, rozciągniętych nad tą miejscowością i wznieść się za ogrodem dopiero na dobre w wyższe sfery. Oczom zgromadzonych przedstawiła się wkrótce duża plama z drobną muszką, zaczepiona u dołu na nitce — szubijka — ka gorze. To p. Leroux ze swym balonem. Chwila jeszcze, szumne oklaski — spadł balon — odzyskany za śmiałym żeglazem powietrznym, leci na dół jak kamień. W tamtą rozdziela się coraz szerzej, spadek wolniejszy, staje się zupełnie łagodnym i rozwarły parasol niknie przy zefirku z ziemi. W kwadrans potem okrzyki, oklaski, fanfary muzyki — zwiastują przybycie aeronaute wraz ze swym spadochronem pieszko, na taras restauracyjny. Należy przyznać, że zebraney publiczności nie spotkał zawód i żądza jej wrażeń zaspokojona została, a więcej jeszcze zadowoleni są, pewnie właściciele i przedsiębiorcy helenowskiej. Ogród bowiem w niedzielę napętniał kilkotysięczną tłumy.

(-) Koszykarstwo w okolicy Łodzi cieszy się powodzeniem. Wczoraj właściciel z wsi Bruzyce, powiatu łódzkiego Bednarek sprzedał na Nowym Rynku detalnie 36 koszyków uplecionych z wierzby, prócz tego pewien tutejszy przedsiębiorca zamówił u niego 100 koszyków, które B. obowiązał się dostarczyć w przeciągu trzech tygodni.

(-) Korpolar, przybyły, jak się zdaje z Warszawy obchodzi domy prywatne, proponując kupno pięknie oprawnych dzieł klasyków niemieckich, Heinego, Saphira, Schillera, Lessinga, po cenach niby to nader żużonych i znajdując chętnych nabywców. Ostrzegamy łatwowiernych, a raczej nieobeznanych z cenami tych dzieł w handlu księgarskim, że ów korpolar każe sobie płacić ceny nietylko nie zniżone, ale przeciwnie o wiele wyższe od tych, jakie

Ready, bos bogata, my przebywamy tu, bosmy ubodzy. — My? — spytała Mamie, spoglądając nie doale na gościnnie. — Tak ja, ojciec i dwie siostry. — Bardzo żałuję, poznałabym te panie, gdybym tu pozostała. Mówiąc to Mamie myślała sobie, że jeśli siostry podobne do brata, to niezależnie być muszą, do krytykowania skłonne. — Ojciec pański jest przemysłowcem — spytała po chwili. — Kwał przeczącą głową, potem mówił zwolna, rżąc łaską w piasku: — Ojciec mój sparaliżowany i nieprzytomny. Przed trzema laty, gdy się wszelkie wieści od niego i o nim nagie przewrwały, przybyłem do Kalfornii w celu odszukania go i po wielu bezowocnych usiłowaniach, przed dwoma, dopiero tygodniami odnalazłem w jednym ze szpitali opuszczonego, bezwładnego niedzarda. — Przed dwoma dopiero tygodniami! Wówczas właśnie jechałem do Sacramento. — Być może. — Przykrem to musiało być panu? — Zapewne! — Teraz rozumie! Smutno panu? — Czasem. — Uśmiechnął się i potoczył łaskę na kamieniu. — A czy teraz rozumiesz pan — mówił — że mi potrzebna fortuna, o której mówił mi dopiero. Tymczasem muszę się jako tako z rodziną tu osiedlić.

Mistres Mulrady podniosła się z miejsca. — Nie możemy tu dłużej pozostawać — zawołała. — Czemu! — Bo... bo dyżłans nadjedzie lada chwila.

pobierają księgarze. Jeden z naszych znanych np. zapłacił za 4-tomowe wydanie Heinego rs. 5, wtedy gdy w każdej z miejscowych księgarni takiej wydanie kosztuje tylko rs. 3. Wartoby ukrócić nowy ten sposób wyzysku.

(-) Wypadek. W sobotę o godzinie 8 wieczorem spadł z koźła dorożki niejaki B., który skutkiem tego złamał rękę i zranił głowę. B. był pijany.

(-) Obłąkany. Włościanin z pobliskiej wsi J., od paru miesięcy cierpi na pomieszenie zmysłów. Warfaktwo jego wykazuje się tem, że J. poszukuje żony, która mu przed rokiem umarła. J. jest spokojny i żadnych gwałtownych paroksyzmów nie doświadcza.

(-) Sprytny. W Zgierzu pewien rzemieślnik, udając waryata, kradł co się dało. Okradł, nważając go za obłąkanego, nie przesładował rzemieślnika, aż dopokąd nie zdradził się przy klejisku. Opowiedział on znajomym, że umyślnie udaje waryata, aby móż kraść na utrzymanie siebie i rodziny. W tych dniach sprytny złodziej skradł pewnemu obywatelowi portmonetkę z pieniędzmi, wyciągnawszy ją z kieszeni, lecz tym razem powoływał się na jego rodziny na brak u niego świadomości czynu, nie poszukiwano i złodziej odebrał zastawioną kaskę.

(-) Kradzież. Służąca E. M. skradła Chaklowi Doroczyńskiemu gotówkę rs. 15. Część tych pieniędzy została odebrana.

(-) Teatr łódzki. Dziś w teatrze letnim Sellina dana będzie po raz drugi farsa w 3 aktach, ze śpiewami, p. t. „Adres mojej żony”, oryginalnie napisana przez A. Golańskiego i J. A. Popławskiego, muzyka A. Balcaraka.

KRONIKA.

Warszawa.

Organ naukowy warszawski wydał świeżo następującym osobom patenty: domowych guwernantek: pp.: Apolinaryi Budkiewiczównie, Katarzynie Fiksenównie, Barbarze Szymanowskiej i Natalii Mossakowskiej; domowych nauczycielek: pp.: Helenie Sałomon, Helenie Bruchanów i Helenie-Elzbiecie von Ettinger; nauczycielek matematyki: pp.: Natalii Lebiedów i Kamilli-Marcelli Trojanowskiej; francuskiego języka: pp.: Badenachównie, Łoszewskiej i Maryi Geoffroi de Saint-Hilaire; nauczycielki miejskiej: p. Biernackiej i nauczycielki początkowych wiejskich: pp.: Marji Eller, Oldze Łomonosów i Emilii Żukowskiej.

Na odnodze woleczywój, kolej południowo-zachodnich przystawiono dwóch szulerów kolejowych, którzy ograli pewnego młodego obywatela na kilka tysięcy rubli. W jednym z nich poznano owego fałszywego barona Romaszkana, który niedługo operował i w Warszawie. Prawdziwe nazwisko lotra Morze Wesman.

Wysyłkę żywych raków z powiatu starokonstantynowskiego gub. wołyńskiej do Berlina rozpoczął pewien niemiec dzierżawca stawów we wsi Manczyn. Sposobu do przewożenia użyto następującego: na denko drewniane nakładła się kilka obręczy równych mu średnicy, owiązując się te siatką nicianą, po którą raki, w liczbie stu, obwija się obficie w pokrzywę. W drodze

— I pani nie życzy sobie, by nas razem widziano?

— Zapewne... — Pozostaliśmy, białam panu o to, pozostaliśmy.

W słowach tych i towarzyszącem im spojreniu tak gożąca była prośba, że mis Mulrady spłonęła cała. Przez chwilę nie śmiała podnieść oczu, a gdy spotkała się z jego wzrokiem, oblała się znow rumieńcem. gniewu tym razem. Śmiał się, śmiał nielitościwie.

— Litości, pani — mówił — nie opuszczaj mnie, nie zostawiaj samego. Pozostań ze mną chwilę, a fortuna moja gotowa. Podroźni, widząc nas tu razem, wywnioskują i rozgłoszą, żeśmy zaręczeni, ergo że posiadam zaufanie ojca pani. Wszystkie nowo zawierające się towarzystwa, ubiegając się o mnie będą — zaproszą na dyrektora, dziennik zostanie rozchwytyany, będę musiał bić podwójną liczbę egzemplarzy; honoraryj podniosą w dwójnasób. Co zaś do pani, nie na tem się strasz. Zaraz jutro zaprzeczyc będziesz mogła fałszywym pogłoskom; po co masz pani, zresztą zaprzeczac? Ja sam czarno na białem zaprzeczę w dodatku, którego ręczę, rozjedzie się tysiąc egzemplarzy. Pani! mistres Mulrady. Chwilę, chwilę jeszcze! Nie uciekaj tak szybko... oto nadzieja... Na Zensal... nie dyżłans nadjedzie lada chwila, w własnej osobie.

Był to tylko istotnie potomek szlachetnego Alvarado rodu, błękitno-oki, śniady, smagły, ewalujący na ognistym rumaku. Dziennikarz pomimo żartobliwego swego nastroju, nie mógł powstrzymać podziwu przed wyborym jeźdźcem. Mamie, w obra-

na niewieście serc wesolota i dobrym humorem.

— Gdy wyrażam żal z powodu, że nas pani, mis Mulrady wkrótce opuści — mówił z odznaczającą się swobodą dziennikarz, rzadze się altruistycznymi pobudkami. Odjazd pani zrzuci z bark moich, jako dziennikarza i młodego człowieka, istne jarmoz. Pomyśl pani tylko, korekta sążnistych na czesę pani w piśmie mojem drukowanych pagnętyków, sonetów, w których „cienie” rymują „wiezieniu, a „jęki” „jęki”; nie z tem mam kłopotu. Najbliższa zmiana, poprawka, że już nie mówiąc odrzucenie rękopisu, ściągą na mnie podejrzenia i oskarżenia o zazdrość...

— Straszna to rzecz być tak publikowaną z imienia i nazwiska — zauważyła, nie nazbyt wszelako wystraszona, mis Mamie.

— Hal! nie ma rady. Wierszokleci nie mogą przecie nazywać pania poufale zdrobniałem jej imieniem. Zresztą wielu wteblicelił pani dośćgło już, co najpóźniej, lat dojrzałych i nie może pozbyć się przestarzałego nleco — wyznaje — styli. Przekonatem się właśnie, że wierszoklektwo nie wśród samych grubsze młodzików. Pulkownik Cuch naprzykład strzela rymami jak kartaczami. Sędzia Butts i doktor Wilson powołał pania z Afrodytą a siebie mają za Apollinów.

— Nie przeceniaj pani mistres Mulrady, dodał po chwili poważnie — doniosłości tych holdów, lecz i nie gardź niemi tak bardzo. Czycielki na drodze swojej znajdziez wielu, lecz niewielu może tak szczerych i gorących, jak tu w Rough-and-Ready i w Rod-dog.

— Zatrzymał się, a po chwili zupełnie już poważnie:

— Czy Don Cezar pisuje wiersze — spytał?

— Ma dość i bez tego zajęć — odparła urażona dziewczyna.

— Nie wątpię — odrzekł dziennikarz — prawda, poezya pocieszycielką bywa... lepiej uprzywilejowanych.

— Po coś pan tu przybył — spytała go nagie Mamie.

— By pania zobaczyć.

— Nonsens. Wie pan dobrze o co pytam. Dlaczego pan opuścił Sacramento dla tej dziury. Tam stosowniejsze dla pana pole.

— Hal! zachęcił mnie przykład pana Mulrady. Może i mnie uda się natrafić na złotą żyłę.

— Nie zdarza się to, zwykle ludziom podobnym panu.

— Czy mam podziękować pani za komplement?

— Nie wiem. Sądzę, że pan się z tem zgadzasz chyba.

Spojrzał na nią pogodnie, zdziwiony może nieco tem, że go zrozumiała i poznała.

— Tak! a to ciekawe doprawdy. Możemyśmy usiedlić! — rzekł.

Bezelowa przechadzka dowiodła ich do wzgórza przy gościeniu. Mamie wahała się chwilę, spoglądając na drogę. Po chwili jednak usiadła na ziemi, nie zważając na jasną i kosztowną sukienkę. Obie ręce oparła na parasolce. Wydawca, w postawie współleżące, kreslił na piasku końcem laski jakies linie.

— Przeciwnie — mówił — mogę upewnić pania mistres Mulrady, że tu przybył w nadziei i z zamiarem poprawienia mych interesów. Pani opuszczasz Rough-and-

do Berlina najwięcej zamrze trzy raki na setka, a wszystkie przynosi czystego zysku...

W Gniwaniu (gub. podolska) na stacyi kolejowej, rzuciła się pod koła manewrującego pociągu 17-letnia dziewczyna...

Pozar w osadzie Polance w pow. sandomierskim zniszczył do szczytu budynek, gdzie mieszka się kancelaryja urzędu gminnego...

We wsi Czarnowce w pow. nowoaleksandrowskim gub. kowieńskiej, jak donoszą do Kurjera warszawskiego...

WYCIĄGI Z KSIĄŻEK

Znany podróżnik angielski, który w czwartym dziesiątku naszego stulecia przez dłuższy czas bawił na Wschodzie...

O wywalazku walczarza, tego niezbednego dziś szesnego tonety niewieściej, opowiada jedno z pism...

Don Cesar podjął uprzednie, lecz z nieopracowanymi do niego powaga kapelusza i powstrzymaniu konia...

Młody hiszpan, pozostawał niewruszony. Panowie nie znaleźli jeszcze — począł Mamié, Mr. Slinn z Record, panowie...

to sposobem wachlarz został wynaleziony i zajęł z nich w miejsce maski w Chinach...

Podczas polityki cesarza austriackiego w Berlinie piorun rabi jednego z podwładnych z rewii ulanów 2 pułku gwardyi...

Buddaizm w Paryżu. Na wystawie paryskiej znajduje się około 300 Annamitów...

W Warszawie, 24 sierpnia. Wokale kr. term. na Berlin (2 d.) 47.25 zad., 47.15, 10 kup.; Londyn kr. cer. (3 d.)...

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 24 sierpnia. Wokale kr. term. na Berlin (2 d.) 47.25 zad., 47.15, 10 kup.; Londyn kr. cer. (3 d.)...

Muzeum gazet w Akwizycyjni w Berlinie w tym czasie bardzo cennie kolekcję po 23,000 różnych gazet...

Międzynarodowa wystawa przewodnicząca otwarta została w Antwerpii. Miesca się w „Nijverheids-paleis“...

Wykonywanie wyroków śmierci za pomocą elektryczności niedługo się utrwaliło w Nowyorku...

Petersburg, 25 sierpnia. (Ag. p.). Członek rady państwa, general Kaufman w dniu ukończenia 50 lat służby obdarzony został przy Najwyższym reskrypcie orderem św. Włodzimierza II klasy...

Londyn, 24 sierpnia. Półczyka ruska z 1889 roku II em. 9 1/2, 2% Kowolski angielski 98/100.

Berlin, 24 sierpnia. Pszenicy 184—185 na sierp. 192.75, na list. gr. 191.25. Żyto 152—164, na sier. na list. gr. 164.00.

Londyn, 24 sierpnia. Cukier Jawa 96 proc. 10 1/4, moeno, cukier burakowy 14 1/2, moeno.

Liverpool, 24 sierpnia. Sprawozdanie końcowe. Omót 7,000,000, z tego na spekulacyje i wywóz 1,000 bel. Spokojnie, Midding na przykaskas na sier. — na sier. wrz. 6 1/2, sprzedawcy na wrz. — na wrz. paźdz. 5 1/2, sprzedawcy na paźdz. list. 5 1/2, nabwywy, na list. grud. 5 1/2, nabwywy, na list. stycz. — na stycz. luty 5 1/2, cena, na luty marzec 5 1/2, cena, na mar. kw. 5 1/2, nabwywy.

Ateny, 25 sierpnia. (Ag. p.). „Buro Reutersa donosi o potwierdzeniu w drodze urzędowej wiadomości o gorącym starciu wojsk tureckich z powstańcami. Szczegółów dotychczas nie ma.

Wizjo Nowogorod 25 sierpnia. (Ag. p.). Z powodu niskiego stanu wody na Voldze, wiele towarów zatrzymanych zostało w drodze. Ceny żelaza jeszcze nieustalone.

Handel odlewami żelaznymi i wyrobami talskimi idzie słabo. Soli przywieziono około 5,200,000 pudów, sprzedając po cenie od 2 rs. 20 kop. do 2 rs. 50 kop. za 12 pudów.

Ważniejsze zamówień około 3,000,000 arsz. Płótno zgrzebne na worki w lepszym i średnim gatunku poszukiwane, gorsze gatunki w zaledowaniu i dostawa ich też mała.

Perskie towary tańsze niż w r. z. Owoco, orzechy i daktyle nie straciły ceny zeszlizoroczych; podobnie i perskie dywany, syberyjskich dowieziono takzê ilośc jak w r. z. Handel futrami idzie niezupelnie zadawalajaco, wielu sprzedaje za lizha cene.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 2 columns: Z dnia 24 and Z dnia 25. Rows include Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Banknoty ruskie, Dyskonto prywatne.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Maizenstwa zawarte w dniu 24 i 25 sierpnia. W parafii katolickiej 17, a mianowicie: Franciszek Prebel z Maryanną Wasik, Michał Kowalecki z Waleryą Krystek...

W parafii ewangelickiej 10, a mianowicie: Karol Adolf Dahlig z Olga Bertę Neumann, Adolf Braun z Amaliją Karoliną Galwitz...

Starozakonnych 4, a mianowicie: Nojech Gryndbaum z Uzią Szumera, Jakob Kersz z Perla Apeldbaum...

Zmarli w dniu 24 i 25 sierpnia: Katiolicy: dzieci do lat 15-tu zmarlo 11, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 6...

EWANGELICZNYCH: dzieci do lat 15-tu zmarlo 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —...

LISTA PRZYJEDNYCH

Hotel Manteuffel. Dr. Drocki z Kalisza, Goldfeld z Odessy, Rudnik z Żytomierza, Karzewski z Czapłochowy, Kalikowska z Warszawy.

Hotel Victoria. Steczkowski z Warszawy, Zawadzki z Rochan.

Grand Hotel. Ch. Leroux z Ameryki, P. Noldner z Wrocławia, M. Halpern z Lublina, G. Krad z Meau, N. Kuszelewicz z Moskwy...

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi przychodzą, z Łodzi odchodzą, godzina, minuta. Rows list destinations like Koloszek, Skieniewic, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Grandy, Sosnowa, Tomaszowa, Baina, Iwanogr. (tzw.), Dąbrowy, Petersburga, Moskwy, Włodnia, Krakowa, Wrocława, Berlina.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina. We wtorek d. 27 sierpnia 1889

ADRES MOJEJ ŻONY

Farsa w 3 aktach, ze śpiewami oryginalnie napisana przez A. Gołańskiego i J. A. Popławskiego. Muzyka Balcarca.

Grana 24 razy z rzędu w teatrze Alhambra w bieżącym sezonie.

MOJE

kursa tańców

dla dorosłych i dzieci osobno, rozpoczynają się we wtorek, dnia 27 sierpnia r. b

Lekeye gimnastyki

otwieram w poniedziałek d. 26 t. m. Zapisy przyjmuję codziennie od 12 do 4 po południu. Ulica Dzika dom Dobrzyńskiego № 516.

Adolf Lipiński,

nauzciciel tańców i gimnastyki. 1382-4-3

Młody człowiek

w wieku lat 18, posiadający świadectwo ukończonych 4 klas gimnazjalnych poszukuje zajęcia w kantorze lub handlu za utrzymanie.

Oferty pod lit. M. H. przyjmuję „Dziennik”. 1415-1-1

Do nadzoru nad dzieckiem i do pomocy w robotach domowych poszukuje się,

na kilka tygodni,

kobiety w starszym wieku.

Dowiedzieć się można w redakcyi „Dziennika”. 1417-2-1

Student politechniki

poszukuje lekcji lub korepetycji. Oferty w administracyi „Dziennika” pod lit. K. L. 1419-3-1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolieg, iż w tutejszym mieście przy ulicy Piotrkowskiej w domu pana Salomonowicza pod № 255 (18 nowym)

KSIEGARNIE

skład nut i materiałów piśmiennych.

Księgarnia ta zawsze posiadać będzie na składzie wszelkie nowości z każdej gałęzi wiedzy, książki szkolne, dziecinne, wydawnictwa bogato ilustrowane, słowniki i książki do nabożeństwa w gustownych i tanich oprawkach. Brakuje nam w razie książki jak i wszelkie obalstniki w zakres księgarstwa wchodzące na każde żądanie z możliwym pospiechem załatwia. Przyjmuję prenumeratę na wszelkie dzieła i pisma periodyczne, jak również na gazety codzienne tak krajowe jak i zagraniczne, które jak najregularniej dostarczają się po cenach warszawskich lub przez redakcyę oznaczonych. Przyjmuje nadto wszelkie zamówienia na roboty w zakres drukarstwa i litografii wchodzące, jako to: bileta wizytowe, rachunki, etykiety, zaproszenia na śluby etc. po cenach możliwie niskich. Materiały piśmienne sprzedaje po najumiarkowanych cenach. Z czem poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Maksymilian Zucker. 1409-5-1

Tłomacz Przysięgły

przy Sądzie Okręgowym Piotrkowskim

A. Wassercweig

powrócił z podróży, mieszka obecnie przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) w domu Jakubowskiego vis-à-vis Zjazdu Sędzów Pokoju. 1395-4-2

DENTYSTA

J. Haberfeld

powrócił i zamieszkał w domu Sz. Wiślickiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-je piętro. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2-7 po południu. Operacje wykonywa bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaa rozawesalajacy. 1308-30-10

Dr. Rundo

leczy choroby kobiece, za pomocą massazu. Nowomiejska dom W-go Jarocińskiego. 1398-25-2

STAN RACHUNKÓW BANKU HANDLOWEGO w Warszawie

po dzień 31 Lipca 1889 roku.

Table with columns: Stan Czynny, Stan Bierny, WARSZAWIE, PETERSBUR., OGÓLEM. Rows include Gotowizna w Kasie, Rachunki bieżące, Skap waki opatrzonej, etc.

Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych

S. Silberbauma

który dotąd mieścił się w domu Scheiblera, został od dnia 20 lipca r. b. do domu S. Rosena, Piotrkowska Nr. 16 nowy. 1194-0-12

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konesolek z marmurowymi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego

201-0. Lucwika Henig.

Фабрично-Лодзинская жел. дор. Ведение деления товарополучателя Шимант в вант Эндерт, о потерю дубликата накладной № 1 на прибывший товар (№ 1) дня 1889 г. со ст. Троя на ст. Лодзь товар, Проваление Лодзинской-Лодзинской железной дороги сиек доводит до сведения, что усомнивший дубликат накладной № исчитает действительным. 1416-3-1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z gminy Radogoszcz za imię Maigorzaty Wiśniewskiej. Łaskawy znalazca raczy złożyć takąw w tutejszym magistracie. 1420-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania

garnitur mebli

składający się z kanapki, 6 krzesel, 2 foteli, stołu przed kanapą i lustra za bardzo przystępną ceną. Wiadomość pod № 520 (nowy 88) ulica Piotrkowska w domu W-go L. Meyera w „pralni warszawskiej”. 1401-3-2

DO SKŁADU GŁÓWNEGO WYROBÓW TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO Braci KRESTAWNIKOW w Moskwie. świece stearynowe: KOSCIELNE różnej wielkości, oraz pokojowe, powozowe, latarniowe i t. p. i takowe sprzedaje hurtowo po cenach fabrycznych. Generalny reprezentant na Królestwo Polskie Leopold MEYER w Warszawie. 1405-3-1 26 Zielna 26.

RUSKA FABRYKA JEDWABNEJ MŁYNARSKIEJ GAZY M. Drösemeier w Moskwie założona w 1887 r. zawiadania Pp. właścicieli młynów, że pan F. Halkader w Warszawie mianowany został reprezentantem na Królestwo Polskie. W powołaniu się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt donieść, że tak próby jak i cenniki przesyłam na każde żądanie franco a mając skład zapasowany we wszystkie numery gazy, spełniam bezwzględnie wszelkie zlecenia. Gaza z wyż wymienionej fabryki, tak pod względem dokładności wyrobu, jak i gatunku jedwabiu, równa się najlepszym gazom szwajcarskim, a pod względem ceny jest o wiele tańszą. Na tutejszej tkackiej wystawie, raczona fabryka nagrodzoną została wielkim srebrnym medalem. F. HALKADER, Warszawa-Jużewicza 11. 1338-10-2

NAJLEPSZE NIEMI do SZYCIA NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFACTURY w St. Petersburgu. u Edwarda Heiman ul. Piotrkowska № 102. W WARSZAWIE Gęsia № 10/18. 12883

Ma wyjść dzieło PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWO HANDLOWY PO KRÓLESTWIE POLSKIM napisane przez pana FELIKSA ROMANOWSKIEGO Technika gubernialnego, a traktujące co do pierwszej pod względem historycznym i statystycznym, a w ogólności całego kraju pod względem przemysłowym i handlowym. Do przyjmowania anon-sów różnych form upoważniony został pan M. BRONIAŁOWSKI. 1418-2-1

NIE MA BÓLU ZĘBÓW Elixiru Wielebnych OO. Benedyktynów Opactwa w Soulac (Gironde) przez przeora Piotra Boursand. Nagrodzony złotymi medalami w Brakseli 1850 r. i w Londynie 1854. Codzienne użycie kilku kropel tego zbawionego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wyborne usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów. Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkiemu cierpieniu zębów. Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów patecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000-0

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI, Fabrykę ram i luster przeniesiemy z ulicy Dzielnej na niłą Piotrkowską dom M. A. Wienera obok cukierni Raymonda. M. Likerman et J. M. Abramsohn. Tamże przyjmuję się obrazy do oprawy. 1393-10-2